

Wieczornica z okazji VII Dnia Papieskiego – Jan Paweł II – obrońca godności człowieka

Poniższy materiał jest zaplanowany jako propozycja domagająca się uwzględnienia różnorodnych **okoliczności**, m. in.: czasu i miejsca, wieku i wrażliwości uczestników. Zasadniczo stanowi wybraną prezentację myśli papieskich dotyczących zagadnienia obrony godności człowieka – całego człowieka i każdego człowieka. W razie potrzeby można ją skrócić lub też wydłużyć o inne odpowiednie myśli.

W zależności od tego, czy rozważanie jest prowadzone w kościele, w szkole czy np. przy pomniku powinno się zadbać o właściwy wymiar **modlitewno – liturgiczny** (różne formy adoracji, nabożeństw – szczególnie różańcowego, czuwań, medytacji, apeli) oraz o dodatkowe detale **scenograficzne** (wizerunek Ojca Świętego, strój uczestników, dekoracje, oświetlenie, muzyka, elementy teatralno – dramatyczne, gadżety). Ważnym elementem będzie odpowiednio dobrany śpiew uwzględniający wrażliwość biorących udział w czuwaniu wiernych.

1. Wstęp prowadzącego¹.

Mija kolejny rok od chwili, kiedy Sługa Boży Jan Paweł II *powrócił do Domu Ojca*. Gdy przypominamy sobie jego głos, który tak kochamy, gesty, którymi potwierdzał głoszone prawdy, postawę, w której wyrażała się wielka miłość do Boga i człowieka odczuwamy tęsknotę i wzruszenie. Nie może być inaczej. Dzięki Bożej opatrności zostały nam bowiem подарowane wyjątkowe i jakże długie lata u boku Karola z Wadowic, Piotra Naszych Czasów. Każde wspomnienie chwil, kiedy przemawiał ze swego okna w Stolicy Piotrowej czy chociażby przy Franciszkańskiej w Krakowie, kiedy do nas przybywał, kiedy głosił Bożą prawdę, kiedy wzywał do nawrócenia i stawiania sobie wymagań, kiedy nas wspierał i wzmacniał w wierze, kiedy walczył o Boga i Ewangelię w naszych rodzinach, w naszej Ojczyźnie i w świecie, niewątpliwie wzrusza, ale również mobilizuje do pójścia w głąb. Nie pozwala pozostawać tylko na poziomie ulotnej emocji ale domaga się od nas właściwej postawy życia, zaangażowania i czynu. Cieszymy się, że dzięki kolejnemu, już VII Dniowi Papieskiemu obchodzonemu w naszej Ojczyźnie możemy ponownie sięgnąć do papieskiego nauczania i pokrzepiać się mądrością, którą Jan Paweł II czerpał u źródeł, a więc z Bożego Objawienia. Pochylimy się dzisiaj nad tym wymiarem jego nauczania, w którym szczególnie mocno bronił ludzkiej godności. Jednocześnie razem z Benedyktem XVI i całym Kościołem będziemy dziś usilnie prosić Boga o rychłe wyniesienie na ołtarze Papieża z Polski.

¹ Prowadzącym może być kapłan, katecheta, wychowawca, nauczyciel, drużynowy, animator, lider czy inna odpowiednia osoba. Wszystkie punkty numerowane powinien odczytywać prowadzący, co będzie gwarantem ciągłości rozważań i pomocą w skupieniu. Ważne, szczególnie dla odbiorców, jest powolne i zrozumiałe odczytywanie papieskich myśli, które często są trudne, gdy słyszy się je pierwszy raz. Lektorzy koniecznie powinni wcześniej zaznajomić się z tekstem i popracować nad spójnością przekazu, logiką intonacji i akcentami, szczególnie zdaniowymi. Jako tło rozważania może być użyta muzyka, na przykład medytacyjna czy klasyczna, najlepiej jednak instrumentalna, aby nie nakładały się na siebie słowa. Dobrym uzupełnieniem wieczornicy, w zależności od okoliczności, byłaby odpowiednio opracowana prezentacja multimedialna z wykorzystaniem materiałów ukazujących Ojca Świętego w chwili, gdy szczególnie mocno broni godności pojedynczego człowieka czy też całych grup społecznych. Ożywieniem przekazu może być odtworzenie archiwalnych wystąpień Jana Pawła II.

Posłuchajmy zatem pierwszej części papieskiego nauczania, w której mówi o aktualności problemu ludzkiej godności i jej nadprzyrodzonych źródłach.

Redemptor hominis 18

Chrystus zjednoczony z Ojcem i z każdym człowiekiem, nieustannie udziela nam tego Ducha, który daje nam świadomość synostwa Bożego i kieruje nas ku Ojcu. I dlatego Kościół naszej epoki — **epoki szczególnie głodnej Ducha, bo głodnej sprawiedliwości, pokoju, miłości, dobroci, męstwa, odpowiedzialności, godności człowieka** — w sposób szczególny musi się zespolic i zjednoczyć wokół tej Tajemnicy, odnajdując w niej najpotrzebniejsze światła i moce dla swojego własnego posłannictwa. Jeśli bowiem (...) człowiek jest drogą codziennego życia Kościoła, musi ten **Kościół nieustannie być świadomy tej godności syna Bożego przybrania, jaką człowiek ma w Chrystusie od Ducha Świętego, i tego przeznaczenia do łaski i chwały, jakie stało się jego udziałem poprzez wszystko, co składa się na jego życie na tej ziemi.** Rozważając to wszystko wciąż na nowo, przyjmując z coraz bardziej świadomą wiarą, z coraz bardziej zdecydowaną miłością, Kościół uzdalnia się zarazem do tej służby człowiekowi, do jakiej wzywa go sam Chrystus Pan.

Redemptor hominis 20

Eucharystia jest najświętszym sakramentem Zjednoczenia. Sprawując ją i zarazem w niej uczestnicząc, jednoczymy się z Chrystusem ziemskim i niebiańskim zarazem, który teraz wstawia się „za nami przed obliczem Boga”, ale jednoczymy się zawsze poprzez zbawczy akt Jego ofiary, przez którą nas odkupił, tak że za wielką cenę zostaliśmy nabyci. **A wielkość ceny naszego odkupienia świadczy zarazem o tej wartości, jaką człowiekowi przyznaje sam Bóg, świadczy o naszej godności w Chrystusie.** Stając się bowiem „dziećmi Bożymi”, synami Bożego przybrania, na Jego podobieństwo stajemy się równocześnie wszyscy „królestwem i kapłanami”, otrzymujemy „królewskie kapłaństwo”, czyli uczestniczymy w tym jedynym i nieodwracalnym oddaniu człowieka i świata samemu Ojcu, którego On, „przedwieczny Syn”, a zarazem prawdziwy Człowiek raz na zawsze dokonał. Eucharystia jest Sakramentem, w którym wyraża się najpełniej nasz nowy byt, w którym Chrystus sam, nieustannie i wciąż na nowo daje w Duchu Świętym świadectwo duchowi naszemu, że każdy z nas jako uczestnik Tajemnicy Odkupienia ma dostęp do owoców tego synowskiego „pojednania z Bogiem”, którego On sam dokonał i stale wśród nas dokonuje przez posługę Kościoła.

Redemptor hominis 21

Jedno wszakże wydaje się najistotniejsze: uczestniczyć w posłannictwie królewskim Chrystusa to znaczy **odnajdować w sobie i w drugich tę szczególną godność Bożego powołania, którą można określić jako „królewskość”. Godność ta wyraża się w gotowości służenia na wzór Chrystusa,** który nie przyszedł, aby Jemu służyło, ale by On służył. Jeśli zaś w świetle tej Chrystusowej postawy prawdziwie „panować” można tylko „służąc” — to równocześnie „służenie” **domaga się tej duchowej dojrzałości,** którą należy określić właśnie jako „panowanie”. Aby umiejętnie i skutecznie służyć drugim, trzeba umieć panować nad samym sobą, trzeba posiadać cnoty, które to panowanie umożliwiają. Nasze uczestnictwo w królewskim posłannictwie Chrystusa — w Jego właśnie „królewskiej

posłudze” — jest ściśle związane z każdą dziedziną moralności chrześcijańskiej i ludzkiej zarazem.

Veritatis splendor 13

„Miluj swego bliźniego jak siebie samego”. Przykazanie to wyraża w pełni wyjątkową godność ludzkiej osoby, będącej „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”. Poszczególne przykazania Dekalogu to w istocie tylko różne ujęcia jednego przykazania, mającego na względzie dobro osoby, odniesionego do wielorakich dóbr związanych z jej tożsamością jako istoty duchowej i cielesnej, która pozostaje w relacji z Bogiem, z bliźnim i ze światem rzeczy. Jak czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, „dziesięcioro przykazań stanowi część Objawienia Bożego. Zarazem **pouczają nas one o prawdziwym człowieczeństwie człowieka**. Ukazują w pełnym świetle najważniejsze powinności, a więc pośrednio także fundamentalne prawa, wynikające z natury ludzkiej osoby”.

Redemptor hominis¹⁰

Owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem. Stanowi o posłannictwie Kościoła w świecie — również, a może nawet szczególnie — „w świecie współczesnym”. Owo zdumienie, a zarazem przeświadczenie, pewność, która w swym głębokim korzeniu jest pewnością wiary, ale która w sposób ukryty ożywia każdą postać prawdziwego humanizmu — pozostają najściślej związane z Chrystusem. Ono wyznacza zarazem Jego miejsce. Jego — jeśli tak można się wyrazić — szczególne prawo obywatelstwa w dziejach człowieka i ludzkości. Kościół, który nie przestaje kontemplować całej tajemnicy Chrystusa, wie z całą pewnością wiary, że **Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie**, sens w znacznej mierze zagubiony przez grzech. I dlatego też to Odkupienie wypełniło się w tajemnicy paschalnej, prowadzącej przez krzyż i śmierć do zmartwychwstania.

Do przedstawicieli Instytutu Nauk o Człowieku – 26 X 2003

Ostatecznie bowiem każde rozwiązanie poważnych kryzysów, jakie przeżywa współczesne społeczeństwo, oraz **każdy wysiłek podejmowany w celu zbudowania przyszłości bardziej godnej człowieka muszą opierać się na poszanowaniu wrodzonej godności i duchowej wielkości każdej osoby ludzkiej**. Konieczny jest również szacunek dla bogatej różnorodności kultur oraz wartości religijnych, będących historycznym wyrazem poszukiwań autentycznej wolności i budowania świata solidarnego, sprawiedliwego i pokojowego.

2. Wybór powyższych wypowiedzi Ojca Świętego pokazuje, że godność człowieka wpływa przede wszystkim z jego pochodzenia, a więc stworzenia na obraz i podobieństwo Boże oraz z odkupienia dokonanego przez Chrystusa. Ludzka godność bierze się przede wszystkim z wartości, którą przypisał człowiekowi jego Ojciec w niebie. Nawet gdyby inni

odbierali mu prawo do godności to nigdy tego nie uczyni Bóg. Jest ona całkowicie niezbywalna. Ostatecznie więc nie możemy jej nigdy utracić, choć niewątpliwie jesteśmy w stanie osłabić jej świadomość w człowieku i nie pozwolić aby przynosiła cenne owoce. Skoro jest ona zagrożona przez samego człowieka warto teraz posłuchać tych wypowiedzi Ojca Świętego, w których broni godności człowieka.

Redemptor hominis 15

Pytanie jednak, które uporczywie powraca, dotyczy tego co najistotniejsze: **czy człowiek jako człowiek w kontekście (...) postępu staje się lepszy, duchowo dojrzały, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa**, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na innych, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim?

Redemptor hominis 16

Chodzi o rozwój osób, a nie tylko o mnożenie rzeczy, którymi osoby mogą się posługiwać. Chodzi o to, aby — jak to sformułował współczesny myśliciel, a powtórzył Sobór — **nie tyle „więcej mieć”, ile „bardziej być”**. Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne już niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępowaniem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej — czasem bezpośrednio nieuchwytniej — manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego. **Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów.** (...) Jest przecież dobrze znany **fakt cywilizacji konsumpcyjnej**, która ma swoje źródło w jakimś nadmiarze dóbr potrzebnych dla człowieka, dla całych społeczeństw — a chodzi tu właśnie o **społeczeństwo bogate i wysoko rozwinięte** — podczas gdy z drugiej strony **inne społeczeństwa, przynajmniej szerokie ich kręgi, głodują, a wielu codziennie umiera z głodu, z niedożywienia**. W parze z tym idzie jakieś nadużycie wolności jednych, co łączy się właśnie z niekontrolowaną etycznie postawą konsumpcyjną, przy równoczesnym ograniczaniu wolności innych, tych, którzy odczuwają dotkliwe braki, którzy zostają zepchnięci w warunki nędzy i upośledzenia. (...) Stoimy tutaj wobec wielkiego dramatu, wobec którego nikt nie może pozostać obojętny. Podmiotem, który z jednej strony stara się wydobyć maksimum korzyści — z drugiej strony zaś tym, który płaci haracz krzywd, poniżeń — jest zawsze człowiek. **Fakt, że w bliskim sąsiedztwie upośledzonych egzystują środowiska uprzywilejowane, fakt istnienia krajów wysoko rozwiniętych, które w stopniu nadmiernym gromadzą dobra, których bogactwo staje się nieraz przez nadużycie przyczyną różnych schorzeń — dramat ten jeszcze zaostrza.** Niepokój inflacji i plaga bezrobocia — oto inne jeszcze objawy tego moralnego nieładu, jaki zaznacza się w sytuacji świata współczesnego, która przeto **domaga się rozwiązań odważnych i twórczych, zgodnych z autentyczną godnością człowieka.** (...) Nowym, budzącym się do samodzielnego życia narodom czy państwom dostarcza się nieraz w obfitości nowoczesnej broni, środków zniszczenia, aby służyły w zbrojnych konfliktach i wojnach, których domaga się nie tyle obrona ich słuszych praw, ich suwerenności, ile różnego rodzaju szowinizmy,

imperializmy i neokolonializmy. Wszyscy wiemy dobrze, że **obszary nędzy i głodu, jakie istnieją na naszym globie, mogłyby wkrótce być „użyźnione”, gdyby gigantyczne budżety zbrojeń, produkcji militarnej, które służą wojnie i zniszczeniu, zostały zamienione w budżety wyżywienia służące życiu.** (...) Kościół, który nie dysponuje żadną bronią, tylko bronią ducha, bronią Słowa i Miłości, (...) **nie przestaje prosić każdej ze stron, prosić wszystkich w imię Boga i w imię człowieka: Nie zabijajcie! Nie gotujcie ludziom zniszczenia i zagłady! Pomyślcie o cierpiących głód i niedolę waszych braciach! Szanujcie godność i wolność każdego!**

Evangelium vitae 3

Każdy człowiek właśnie ze względu na tajemnicę Słowa Bożego, które stało się ciałem zostaje powierzony macierzyńskiej trosce Kościoła. Dlatego też każde zagrożenie godności i życia człowieka głęboko wstrząsa samym sercem Kościoła. (...) **Obok dawnych, dotkliwych plag, takich jak nędza, głód, choroby endemiczne, przemoc i wojny, pojawiają się dziś plagi nowe, przybierające nieznane dotąd formy i niepokojące rozmiary.** Już Sobór Watykański II w jednej z wypowiedzi, która do dziś zachowała swą dramatyczną aktualność, potępił stanowczo liczne zbrodnie i zamachy wymierzone przeciw życiu ludzkiemu. Przypominając po trzydziestu latach słowa Soboru, **raz jeszcze i równie stanowczo potępiam w imieniu całego Kościoła te przestępstwa,** w przekonaniu, że wyrażam w ten sposób autentyczne odczucia każdego prawego sumienia: **„Wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazja i dobrowolne samobójstwo; wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, próby wywierania przymusu psychicznego; wszystko, co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytutka, handel kobietami i młodzieżą; a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykłe narzędzia zysku, a nie jak wolne, odpowiedzialne osoby; wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakażając cywilizację ludzką bardziej hańbią tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne z czcią należną Stwórcy”.**

Redemptor hominis 17

Godności człowieka, jego obiektywnym uprawnieniom sprzeciwia się ograniczanie wolności religijnej, jej naruszanie. (...) Samo nawet zjawisko niewiary, areligijności, ateizmu, jako zjawisko ludzkie, rozumie się tylko w relacji do zjawiska religii i wiary. Trudno więc z „czysto ludzkiego” nawet punktu widzenia przyjąć takie stanowisko, wedle którego tylko ateizm ma prawo obywatelstwa w życiu publicznym i społecznym, a ludzie wierzący niejako z zasady bywają zaledwie tolerowani czy też traktowani jako obywatele „gorszej kategorii”, a nawet — co już także ma miejsce — odmawia się im w ogóle prawa obywatelstwa.

Laborem exercens 22

Osoba przeto w jakiś sposób „upośledzona”, będąc podmiotem ze wszystkimi jego **prawami**, winna mieć ułatwiony dostęp do uczestnictwa w życiu społeczeństwa we wszystkich wymiarach i na wszystkich poziomach, odpowiednio do swych możliwości. Osoba upośledzona jest jednym z nas i w pełni uczestniczy w naszym człowieczeństwie. **Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niegodną człowieka i zaprzeczeniem wspólnego człowieczeństwa, gdyby dopuszczało się do życia społecznego, a więc także do pracy, tylko osoby pełnosprawne**, gdyż w ten sposób popadałoby się w *niebezpieczną formę dyskryminacji* słabych i chorych ze strony silnych i zdrowych.

Laborem exercens 9

Praca jest dobrem człowieka. (...) I to nie dobrem tylko „użytecznym” czy „użytkowym”, ale dobrem „godziwym”, czyli **odpowiadającym godności człowieka, wyrażającym tę godność i pomnażającym ją**. (...) Praca jest dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę bowiem *człowiek nie tylko przekształca przyrodę*, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także **urzeczywistnia siebie jako człowieka, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem”**. (...) Fakt ten nie zmienia w niczym słusznej obawy o to, ażeby w pracy, poprzez którą *materia* doznaje *uszlachetnienia*, człowiek sam nie doznawał *pomniejszenia* swej godności. Wiadomo przecież, że **pracy można także na różny sposób używać przeciwko człowiekowi**, że można go karać obozowym systemem pracy, że można z pracy czynić środek ucisku człowieka, że można wreszcie na różne sposoby wyzyskiwać pracę ludzką, czyli człowieka pracy.

Sollicitudo rei socialis 46

Pragnienie wyzwolenia z wszelkiej form zniewolenia, w odniesieniu do człowieka i społeczeństwa, jest czymś *szlachetnym i wartościowym*. Do tego właśnie zmierza rozwój, a raczej wyzwolenie i rozwój, zważywszy wewnętrzne powiązanie istniejące pomiędzy tymi dwiema rzeczywistościami. **Rozwój tylko ekonomiczny nie może wyzwolić człowieka, wprost przeciwnie, prowadzi do większego jeszcze zniewolenia.** Rozwój, który nie obejmuje *wymiarów kulturowych, transcendentnych i religijnych* człowieka i społeczeństwa, im bardziej nie uznaje istnienia takich wymiarów i nie dostrzega w nich własnych celów i priorytetów, *tylko mniejszy* ma wkład w prawdziwe wyzwolenie. (...) **Główną przeszkodą, którą należy przezwyciężyć, aby osiągnąć prawdziwe wyzwolenie, jest grzech i wywodzące się zeń struktury, w miarę jak się on mnoży i szerzy.**

Sollicitudo rei socialis 42

(...) *opcja czy miłość preferencyjną* na rzecz ubogich (...) odnosi się do życia każdego chrześcijanina, które ma być naśladowaniem życia Chrystusa, ale stosuje się również do naszej *społecznej odpowiedzialności* (...). Dziś, gdy kwestia społeczna nabrała wymiarów światowych, owa miłość preferencyjna oraz decyzje, do jakich pobudza, nie mogą nie obejmować **wielkich rzesz głodujących, żebrzących, bezdomnych, pozbawionych pomocy lekarskiej, a nade wszystko nie mających nadziei na lepszą przyszłość; nie można nie brać**

pod uwagę istnienia tych rzeczywistości. Niezauważenie ich oznaczałoby upodobnienie się do „bogatego smakosza”, który udawał, że nie dostrzega żebraka Łazarza leżącego u bramy jego pałacu. (...) **Dobra tego świata zostały pierwotnie przeznaczone dla wszystkich.** Prawo do własności prywatnej jest *śluszne i konieczne*, ale tej zasady nie niweczy. Cięży bowiem na własności „hipoteka społeczna” (...).

Evangelium vitae 17

Wiek XX zapisze się jako epoka masowych ataków na życie, jako nie kończąca się seria wojen i nieustanna masakra niewinnych istot ludzkich. **Falszywi prorocy i fałszywi nauczyciele odnieśli w tym stuleciu największe sukcesy**. Niezależnie od intencji, które bywają różne i mogą się nawet wydawać przekonujące czy wręcz powoływać się na zasadę solidarności, stoimy tu w rzeczywistości wobec obiektywnego „**spisku przeciw życiu**”, w który zamieszczone są także instytucje międzynarodowe, zajmujące się propagowaniem i planowaniem prawdziwych kampanii na rzecz upowszechnienia antykoncepcji, sterylizacji i aborcji. Nie można na koniec zaprzeczyć, że również środki społecznego przekazu biorą często udział w tym spisku, utwierdzając w opinii publicznej ową kulturę, która uważa stosowanie antykoncepcji, sterylizacji, aborcji, a nawet eutanazji za przejaw postępu i zdobycz wolności, natomiast postawę bezwarunkowej obrony życia ukazują jako wroga wolności i postępowi.

Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1999 r.

Opowiedzieć się za życiem znaczy także odrzucić wszelkie formy przemocy; wszelką nędzę i głód, które nękają tak wielu ludzi; wszelkie konflikty zbrojne; zbrodniczy handel narkotykami i przemyt broni; bezmyślne niszczenie środowiska naturalnego. We wszelkich okolicznościach należy zabezpieczać prawo do życia stosownymi gwarancjami prawnymi i politycznymi, nie wolno bowiem lekceważyć żadnego wykroczenia przeciw prawu do życia i przeciw godności każdej poszczególniej osoby.

Evangelium vitae 18

Decyzje wymierzone przeciw życiu rodzą się czasem z trudnych czy wręcz dramatycznych doświadczeń głębokiego cierpienia, samotności, całkowitego braku perspektyw ekonomicznych, depresji i lęku o przyszłość. Tego rodzaju okoliczności mogą także znacznie złagodzić odpowiedzialność subiektywną, a w konsekwencji także winę tych, którzy podejmują takie decyzje, ze swej natury zbrodnicze. Niemniej problem ten wykracza dzisiaj poza sytuacje osobiste, chociaż ich znaczenia pominąć nie można. Występuje on bowiem także na płaszczyźnie kulturowej, społecznej i politycznej, gdzie ujawnia się jego aspekt najbardziej szkodliwy i niepokojący, a mianowicie tendencja — coraz bardziej rozpowszechniona — do **interpretowania wymienionych tu przestępstw przeciw życiu jako uprawnionych przejawów wolności osobistej, które należy uznawać i chronić jako autentyczne prawa jednostki.** (...) Z jednej strony, różne deklaracje praw człowieka oraz

liczne inicjatywy, które się do nich odwołują, wskazują na pogłębianie się w całym świecie wrażliwości moralnej, bardziej skłonnej uznać wartość i godność każdej ludzkiej istoty jako takiej, bez względu na jej rasę, narodowość, religię czy poglądy polityczne i pochodzenie społeczne. Z drugiej strony, w kontraście z tymi wzniosłymi deklaracjami pozostają, niestety, fakty tragicznie im przeczące. Ta sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, czy raczej tym bardziej gorsząca, że powstaje właśnie w społeczeństwie, dla którego gwarancja ochrony praw człowieka stanowi główny cel i zarazem powód do chluby. **Jak można pogodzić te wielokrotnie powtarzane deklaracje zasad z nieustannym mnożeniem się zamachów na życie i z powszechnym ich usprawiedliwianiem? Jak pogodzić te deklaracje z odtrąceniem słabszych, bardziej potrzebujących pomocy, starców i tych, których życie dopiero się poczęło?** Te zamachy są jawnym zaprzeczeniem szacunku dla życia i stanowią *radykałne zagrożenie dla całej kultury praw człowieka*. Zagrożenie to może ostatecznie podważyć sam sens demokratycznego współistnienia: **nasze miasta przestaną być wspólnotami ludzi „żyjących razem”, a staną się społecznościami zapomnianych, zepchniętych na margines, odtrąconych i skazanych na zagładę**. Gdy zaś przyjrzymy się szerszej sytuacji światowej, czyż nie zauważymy bez trudu, że te deklaracje praw osób i narodów, głoszone na forum konferencji międzynarodowych, są **jedynie jałową retoryką, jeżeli nie towarzyszy im zdemaskowanie egoizmu krajów bogatych, które zamykają krajom ubogim dostęp do rozwoju** albo uzależniają go od absurdalnych zakazów prokreacji i tym samym przeciwstawiają rozwój samemu człowiekowi? Czyż nie należałoby **poddać pod dyskusję samych systemów ekonomicznych**, przyjmowanych przez niektóre państwa często pod wpływem nacisków i uwarunkowań o charakterze międzynarodowym, a kształtujących i utrwalających sytuacje niesprawiedliwości i przemocy, które obrażają i depczą ludzką godność całych społeczeństw?

Evangelium vitae 19

Trzeba tu zwrócić uwagę na jeszcze głębszy aspekt problemu: **wolność zapiera się samej sobie, zmierza do autodestrukcji i do zniszczenia drugiego człowieka, gdy przestaje uznawać i respektować konstytutywną więź, jaka łączy ją z prawdą**. Ilekroć wolność, pragnąc wyswobodzić się od wszelkiej tradycji i autorytetu, zamyka się nawet na pierwotne najbardziej oczywiste pewniki prawdy obiektywnej i powszechnie uznawanej, stanowiącej podstawę życia osobistego i społecznego, wówczas człowiek nie przyjmuje już prawdy o dobru i złu jako jedynego i niepodważalnego punktu odniesienia dla swoich decyzji, ale kieruje się wyłącznie swoją subiektywną i zmienną opinią lub po prostu swym egoistycznym interesem i kaprysem.

Evangelium vitae 20

Rewindykacja prawa do przerywania ciąży, dzieciobójstwa i eutanazji oraz prawne jego uznanie jest równoznaczne z przyjęciem *wynaturzonej i nikczemnej wizji ludzkiej wolności*: z uznaniem jej za *absolutną władzę nad innymi i przeciw innym*. To jednak oznacza śmierć prawdziwej wolności: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8, 34).

Homilia wygłoszona w Kaliszu 4 czerwca 1997 roku.

Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik **sprawy obrony życia ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. (...) Posiada ono nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność, zwłaszcza dlatego, że (...) każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym. (...) Okiem wiary w sposób szczególnie wyraźny możemy dostrzec nieskończoną wartość każdej ludzkiej istoty. Ewangelia głosząc dobrą nowinę o Jezusie jest również dobrą nowiną o człowieku - o jego wielkiej godności. (...) Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Najbardziej podstawowym prawem człowieka! Bóg mówi: „Nie będziesz zabijał!». Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka.**

Miarą cywilizacji - miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury - jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne oraz naukowe. Kościół, wierny misji otrzymanej od Chrystusa, mimo słabości i niewierności wielu swych synów i córek, konsekwentnie wnosił w dzieje ludzkości wielką prawdę o miłości bliźniego, łagodził podziały społeczne, przekraczał różnice etniczne oraz rasowe, pochylał się nad chorymi i nad sierotami, nad ludźmi starszymi, niepełnosprawnymi i bezdomnymi. Uczył słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucać na margines społeczeństwa. Obrona życia nie narodzonych jest konsekwencją tej wielkiej misji Kościoła. Jeżeli Kościół broni prawa do życia nienarodzonych, to dlatego że pochyla się ze szczególną miłością i troską nad każdą kobietą, która ma rodzić. (...) Pragnę przypomnieć wam **słowa matki Teresy z Kalkuty, skierowane do uczestników Międzynarodowej Konferencji ONZ na temat Zaludnienia i Rozwoju, jaka miała miejsce w Kairze w 1994 roku: „Mówię dziś do was z głębi serca - do każdego człowieka we wszystkich krajach świata (...) do matek, ojców i dzieci w miastach, miasteczkach i wsiach. Każdy z nas jest dziś tutaj dzięki miłości Boga, który nas stworzył, i naszych rodziców, którzy nas przyjęli i zechcieli obdarzyć nas życiem. **Życie jest najpiękniejszym darem Boga.** Dlatego z tak wielkim bólem patrzymy na to, co dzieje się w wielu miejscach świata: życie jest umyślnie niszczone przez wojnę, przemoc, aborcję. A przecież **zostaliśmy stworzeni przez Boga do wyższych rzeczy - by kochać i być kochanymi.** Wiele razy powtarzam - i jestem tego pewna - **że największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja. Jeżeli matce wolno zabić własne dziecko, cóż może powstrzymać ciebie i mnie, byśmy się nawzajem nie pozabijali?** Jedynym, który ma prawo odebrać życie, jest **Ten, kto je stworzył. Nikt inny nie ma tego prawa: ani matka, ani ojciec, ani lekarz, żadna agencja, żadna konferencja i żaden rząd.** (...) Przeraza mnie myśl o tych wszystkich, którzy zabijają własne sumienie, aby móc dokonać aborcji. Po śmierci stanimy twarzą w twarz z Bogiem, Dawcą życia. **Kto weźmie odpowiedzialność przed Bogiem za miliony i miliony dzieci, którym nie dano szansy na to, by żyły, kochały i były kochane?** (...) Dziecko jest najpiękniejszym darem dla rodziny, dla narodu. Nigdy nie odrzucajmy tego daru Bożego”. (...)**

Umiłowani Bracia i Siostry, bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nie wyłączając nikogo. Z tego miejsca jeszcze raz powtarzam (...) **„naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”.** **[Wierście, że nie było mi łatwo to powiedzieć. Nie było mi łatwo powiedzieć to z myślą o moim narodzie, bo ja pragnę dla niego**

przyszłości, wspaniałej przyszłości. Potrzebna jest więc powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie „kultury życia”. (...) **Brońcie dalej życia!** Jest to wasz wielki wkład w budowanie cywilizacji miłości. Niech szeregi obrońców życia wciąż rosną. Nie traćcie otuchy. To jest wielkie posłannictwo i misja, jakie Opatrzność wam powierzyła. Niech Bóg, od którego pochodzi wszelkie życie, błogosławi wam!

Evangelium vitae 21 - 22

Poszukując najgłębszych korzeni walki między „kulturą życia” a „kulturą śmierci”, nie możemy uznać za jej jedyną przyczynę wspomnianej wyżej, wynaturzonej idei wolności. **Trzeba dojść do sedna dramatu, jaki przeżywa współczesny człowiek: jest nim osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka**, zjawisko typowe w kontekście społecznym i kulturowym zdominowanym przez sekularyzm, którego wpływy przenikają nawet do wnętrza wspólnot chrześcijańskich i wystawiają je na próbę. Kto poddaje się oddziaływaniu tej atmosfery, łatwo może się znaleźć w zamkniętym kole, które wciąga go niczym straszliwy wir: **tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, jego godność i życie; z drugiej strony, systematyczne łamanie prawa moralnego, zwłaszcza w poważnej materii poszanowania życia ludzkiego i jego godności, prowadzi stopniowo do swoistego osłabienia zdolności odczuwania ożywczej i zbawczej obecności Boga.** (...) Gdy zatem zanika wrażliwość na Boga, zostaje też zagrożona i zniekształcona wrażliwość na człowieka, jak stwierdza lapidarnie Sobór Watykański II: **„Stworzenie (...) bez Stworzyciela zanika. (...) Co więcej, samo stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu”**

Evangelium vitae 23

Oslabienie wrażliwości na Boga i człowieka prowadzi nieuchronnie do *materializmu praktycznego*, co sprzyja rozpowszechnianiu się indywidualizmu, utylitaryzmu i hedonizmu. Ujawnia się tu także niezmienna prawdziwość słów Apostoła: „A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi” (Rz 1, 28). W ten sposób wartości związane z „być” zostają zastąpione przez wartości związane z „mieć”.

Jedynym celem, który się bierze pod uwagę, jest własny dobrobyt materialny. Tak zwana „jakość życia” jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej, nie uporządkowanego konsumpcjonizmu, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, natomiast zapomina się o głębszych — relacyjnych, duchowych i religijnych — wymiarach egzystencji. (...)

(...) *Płciowość* zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie: zamiast być znakiem, miejscem i językiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjęcia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego „ja” oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów. Zniekształca się w ten sposób i fałszuje pierwotną treść ludzkiej płciowości, zaś dwa znaczenia — jednoczące

i prokreacyjne — wpisane głęboko w naturę aktu małżeńskiego, zostają sztucznie rozdzielone: jedność mężczyzny i kobiety zostaje tym samym zdradzona, a płodność poddana ich samowoli. **Prokreacja jest wówczas traktowana jako „wróg”, którego należy unikać we współżyciu płciowym: jeżeli zostaje przyjęta, to tylko dlatego, że wyraża pragnienie czy wręcz wolę posiadania dziecka „za wszelką cenę”, a wcale nie dlatego, że oznacza bezwarunkową akceptację drugiego człowieka, a więc także otwarcie się na bogactwo życia, które przynosi z sobą dziecko.**

Evangelium vitae 24

Jednakże żadne okoliczności ani próby zagłuszenia nie zdołają stłumić głosu Boga, który rozbrzmiewa w sumieniu każdego człowieka: właśnie w tym ukrytym sanktuarium sumienia człowiek może się zawsze nawrócić i znów wejść na drogę miłości, otwarcia się na innych i służby życiu ludzkiemu.

Evangelium vitae 28

(...) **Stoimy wobec nadludzkiego, dramatycznego zmagania między złem i dobrem, między śmiercią i życiem, między „kulturą śmierci” i „kulturą życia”.** Jesteśmy nie tylko świadkami, ale nieuchronnie zostajemy wciągnięci w tę walkę: **wszyscy w niej uczestniczymy i stąd nie możemy uchylić się od obowiązku bezwarunkowego opowiedzenia się po stronie życia.**

Także do nas skierowane jest wyraźne i stanowcze wezwanie Mojżesza: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. (...) Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. *Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo*” (Pwt 30, 15. 19). (...) I my musimy każdego dnia wybierać między „kulturą życia” a „kulturą śmierci”. Ale słowa Księgi Powtórzonego Prawa mają jeszcze głębszy sens, ponieważ kazały nam dokonać wyboru ściśle religijnego i moralnego. Mamy nadać naszej egzystencji pewien podstawowy kierunek, a w życiu przestrzegać wiernie i konsekwentnie prawa Bożego: „Ja dziś nakazuję ci *miłować Pana, Boga twego i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy.* (...) Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; *bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi*”.

Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1999 r.

Każdy obywatel ma prawo uczestniczyć w życiu swojej społeczności: to przekonanie jest dziś powszechne. Prawo to jednak traci sens, gdy procesy demokratyczne zostają pozbawione skuteczności przez różnego rodzaju protekcje i zjawiska korupcji, które nie tylko utrudniają legalny udział w sprawowaniu władzy, ale uniemożliwiają wręcz równoprawne korzystanie ze wspólnych dóbr i usług społecznych. Może dochodzić nawet do manipulacji wyborczych, które mają zapewnić zwycięstwo określonym partiom czy kandydatom. Jest to obraza demokracji, która pociąga za sobą poważne konsekwencje, ponieważ obywatele mają nie tylko prawo, ale są również odpowiedzialni za uczestniczenie w życiu publicznym: gdy im się

na to nie pozwala, tracą wiarę w możliwość skutecznego oddziaływania i przyjmują postawę biernej rezygnacji. Rozwój zdrowego systemu demokratycznego staje się wówczas praktycznie niemożliwy.

Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1999 r.

Każda ludzka istota ma pewne wrodzone zdolności, które powinny być rozwijane. Jest to warunkiem pełnej realizacji jej osobowości, a także należytej integracji ze środowiskiem społecznym, w którym żyje. Dlatego należy przede wszystkim zapewnić odpowiednie wykształcenie tym, którzy stoją na progu życia: od tego bowiem zależy ich przyszła pomyślność. W tej perspektywie zrozumiały niepokój budzi fakt, że w niektórych regionach, należących do najuboższych na świecie, zdobycie wykształcenia staje się w rzeczywistości coraz trudniejsze, zwłaszcza na szczeblu szkolnictwa podstawowego.

Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1999 r.

Skutki niedawnych kryzysów ekonomicznych i finansowych bardzo dotkliwie odcisnęły się na wielkiej rzeszy ludzi, którzy zostali pogrążeni w skrajnym ubóstwie. Wielu z nich dopiero niedawno znalazło się w sytuacji, która pozwoliła im żywić pewne nadzieje na przyszłość. Bez żadnej winy z ich strony nadzieje te zostały brutalnie zniszczone, co ma tragiczne konsekwencje dla nich samych i dla ich dzieci. A czyż można lekceważyć skutki gwałtownych załamań na rynkach finansowych? **Pilnie potrzebna jest nowa wizja całościowego postępu zgodnego z zasadą solidarności**, wizja integralnego i zrównoważonego rozwoju społeczeństwa, który pozwoli wszystkim jego członkom realizować swój potencjał.

W tym kontekście **zwracam się z nagłym apelem do wszystkich, którzy są odpowiedzialni za relacje finansowe na skalę światową, aby usilnie starali się rozwiązać niepokojący problem międzynarodowego zadłużenia krajów uboższych.** (...) Apeluję do tych wszystkich, którzy zajmują się tą sprawą, zwłaszcza do narodów zamożniejszych, aby (...) jak najwięcej krajów mogło wyjść z sytuacji, której nie można dłużej tolerować.

Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1999 r.

Z promocją ludzkiej godności wiąże się też prawo do zdrowego środowiska naturalnego. (...) Aby zapobiec poważnym niebezpieczeństwom, jakie zagrażają ziemi i morzu, klimatowi, faunie i florze, konieczna jest radykalna zmiana stylu życia typowego dla współczesnego społeczeństwa konsumpcyjnego, a zwłaszcza dla krajów bogatszych.

Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1999 r.

Ochrona prawa do pokoju jest w pewien sposób gwarancją poszanowania wszystkich innych praw, ponieważ sprzyja budowie społeczeństwa, w którym relacje oparte na sile ustępują miejsca współpracy służącej dobru wspólnemu. (...) Przemoc jako środek rozwiązywania problemów politycznych i społecznych jest nieskuteczna. Wojna niszczy zamiast budować; podkopuje moralne fundamenty społeczeństwa, tworzy nowe podziały

i trwale napięcia. (...) Ileż razy moi Poprzednicy i ja sam wzywaliśmy do położenia kresu tym okropnościom! Będę to czynił nadal, dopóki wszyscy nie zrozumieją, że **wojna jest klęską wszelkiego autentycznego humanizmu.**

Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1999 r.

Nie należy też przemilczać innego problemu pośrednio związanego z wolnością religijną. Między społecznościami lub narodami o różnych przekonaniach i kulturach religijnych powstają czasem napięcia, które pod wpływem silnych emocji przeradzają się w gwałtowne konflikty. **Stosowanie przemocy w imię wyznawanej wiary jest wypaczeniem zasad głoszonych przez największe religie świata.** Podobnie jak stwierdzili to już wielokrotnie różni przedstawiciele społeczności religijnych, tak i ja przypominam, że **przemoc nigdy nie znajduje rzeczywistego uzasadnienia w religii ani nie pobudza autentycznych uczuć religijnych.**

Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1999 r.

Gdy troska o ochronę godności człowieka jest zasadą wiodącą, z której czerpiemy inspirację, i gdy wspólne dobro stanowi najważniejszy cel dążeń, zostają położone mocne i trwale fundamenty pod budowę pokoju. Kiedy natomiast prawa człowieka są lekceważone lub deptane i gdy wbrew zasadom sprawiedliwości interesy partykularne stawia się wyżej niż dobro wspólne, wówczas zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu i przemocy. **Godność ludzkiej osoby jest wartością transcendentną,** zawsze uznawaną za taką przez wszystkich, którzy szczerze poszukiwali prawdy. W istocie rzeczy całą historię ludzkości należy interpretować w świetle tego pewnika. **Każdy człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże i tym samym radykalnie zwrócony ku swemu Stwórcy, pozostaje w trwałej relacji z wszystkimi, którzy zostali obdarzeni tą samą godnością.** (...) Należy jednak przypomnieć, że **nie wolno lekceważyć żadnej obrazy ludzkiej godności — niezależnie od tego, jaka jest jej przyczyna, jaką konkretną formę przyjmuje i gdzie się dokonuje.** (...) **Pragnę podkreślić, że żadne z praw ludzkich nie jest zabezpieczone, jeżeli nie staramy się chronić wszystkich jednocześnie.** Kiedy godzimy się biernie z łamaniem któregośkolwiek z podstawowych praw człowieka, zagrożone zostają wszystkie pozostałe. (...) W tej perspektywie zwracam się teraz w szczególny sposób do was, drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, którzy na całym świecie kierujecie się Ewangelią jako regułą życia: **badźcie orędownikami godności człowieka!** Wiara uczy nas, że każda osoba została stworzona na obraz i podobieństwo Boże. Miłość Ojca Niebieskiego pozostaje wierna nawet wówczas, gdy człowiek ją odrzuca; jest to miłość bez granic. Ojciec zesłał swego Syna Jezusa Chrystusa, aby odkupił każdego człowieka, przywracając mu pełną godność. Czy w obliczu takiej postawy możemy pozostawić kogokolwiek poza zasięgiem naszej troski? Przeciwnie, musimy dostrzegać Chrystusa w najuboższych i najbardziej pokrzywdzonych, bo do służenia im zobowiązuje nas Eucharystia — zjednoczenie w Ciele i Krwi Chrystusa, które za nas zostały złożone w ofierze. Jak ukazuje wyraźnie przypowieść o bogaczu, który na zawsze pozostanie bezimienny, i o nędzarzu imieniem Łazarz, **«w sytuacji jaskrawego kontrastu między nieczułymi bogaczami a nędzarzami pozbawionymi wszystkiego, Bóg stoi po stronie tych ostatnich».** My także musimy stanąć po ich stronie.

3. Słuchając słów Ojca Świętego zastanawiamy się nad rozległością jego refleksji. Wiele bowiem obszarów ludzkiego życia zostało przez niego dostrzeżonych i omówionych. Zadziwia nas głębia widzenia i oceny spraw. Uświadamiamy sobie jednocześnie jak wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Ilu ludzi, ile wymiarów ludzkiego życia domaga się naszego zaangażowania? Trzeba mieć odwagę wiary aby bronić godności człowieka w każdym miejscu, w każdym czasie i sytuacji. Ojciec Święty wielokrotnie powtarzał jak bardzo liczy na naszą pomoc, na naszą wielkoduszność i poczucie odpowiedzialności. Zechcemy zatem spłacić mu dług wdzięczności. Wykonajmy zadanie, które przed nami postawił. W ten sposób będziemy kontynuatorami jego dzieła. Koniecznie przypomnijmy sobie postanowienia, które czyniliśmy w chwili jego powrotu do Domu Ojca. Jak wiele wtedy obiecywaliśmy. Obietnice te trzeba spełnić. Jeszcze raz ożywy naszą postawę papieskim nauczaniem i modlitwą.

Sollicitudo rei socialis 47

Kościół pokłada ufność również w człowieku, mimo że zna niegodziwość, do jakiej on jest zdolny, albowiem wie dobrze, że — pomimo grzechu odziedziczonego i tego, który może być popełniony przez każdego — istnieją w osobie ludzkiej wystarczające przymioty i energie, istnieje podstawowa „dobroć”, gdyż jest ona obrazem Stwórcy, jest poddana zbawczemu wpływowi Chrystusa, który „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”, i ponieważ skuteczne działanie Ducha Świętego „wypełnia ziemię”. **Nie ma zatem podstaw do rozpacz, do pesymizmu ani do bierności.** Nawet jeśli trzeba z goryczą powiedzieć, że tak jak można grzeszyć egoizmem, żądzą nadmiernego zysku i władzy, tak wobec pilnych potrzeb rzesz ludzkich pogrążonych w niedorozwoju można również uchybić przez lek, niezdecydowanie, a w gruncie rzeczy przez tchórzostwo. (...) W grę wchodzi *godność osoby ludzkiej*, której *obrona i rozwój* zostały nam powierzone przez Stwórcę i której *dłużnikami* w sposób ścisły i odpowiedzialny są mężczyźni i kobiety w każdym układzie dziejowym. (...) *Każdy* jest wezwany do zajęcia własnego miejsca w tej *pokojowej* kampanii, do rozegrania jej środkami *pokojowymi*, aby osiągnąć *rozwój w pokoju*, aby ocalić przyrodę i świat nas otaczający. Również Kościół czuje się głęboko włączony w owo dążenie, ufając w jego pomyślny wynik.

Dlatego, (...) pragnę z prostotą i pokorą *zwrócić się do wszystkich*, mężczyzn i kobiet bez wyjątku, by w przekonaniu o powadze obecnej chwili i o osobistej odpowiedzialności każdego — **poprzez osobisty i rodzinny styl życia, poprzez sposób korzystania z dóbr, poprzez obywatelskie uczestnictwo, poprzez swój wkład w decyzje ekonomiczne i polityczne i własne zaangażowanie w programy narodowe i międzynarodowe — zastosowali środki, do jakich pobudza solidarność i miłość preferencyjna ubogich.** Wymaga tego obecna chwila i wymaga tego przede wszystkim godność osoby Ludzkiej, która jest niezniszczalnym obrazem Boga Stwórcy, identycznym w każdym z nas.

Przemówienie w czasie Drogi Krzyżowej w rzymskim Koloseum – 4 IV 1980

Kiedy w pośrodku rzymskiego pretorium Chrystus stał na oczach tłumu, Piłat wskazał na niego ręką i powiedział: „Oto człowiek” (J 19,5). A tłum odpowiedział: „ukrzyżuj!” Krzyż stał się znakiem odepchnięcia w Chrystusie człowieka. W przedziwny sposób idą z sobą w parze odepchnięcie Boga i człowieka. **Wołając „ukrzyżuj”, rzesza jerozolimska wydała**

wyrok śmieci na całą tę prawdę w człowieku, którą odsłonił Chrystus – Syn Boży. Odepchnięta została więc prawda o początku człowieka i celu jego pielgrzymowania na ziemi. Odepchnięta prawda o jego godności i najwyższym powołaniu. Odepchnięta prawda o miłości, która najbardziej uszlachetnia i jednoczy ludzi – i o miłosierdziu, które dźwiga każdego nawet z najgłębszych upadków. I oto tu, na tym miejscu, na którym – według tradycji – deptano ludzi i wydawano na śmierć za Chrystusa – w Koloseum – stanął od dawna krzyż na znak godności człowieka ocalonej przez Krzyż. Na znak prawdy o Boskim początku i celu jego pielgrzymowania. Na znak miłości i miłosierdzia, które dźwiga z upadku i za każdym razem stwarza niejako nowy świat.

Oto Krzyż: oto drzewo krzyża (*Ecce lignum Crucis*). Jest on znakiem odepchnięcia Boga i znakiem jego przyjęcia. Jest on znakiem podeptania człowieka i znakiem Jego wyniesienia. Znakiem zwycięstwa. Chrystus powiedział: „Ja, gdy będę podniesiony (na krzyż), przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). Przychodzimy po zmierzchu dnia wielkopiątkowego do tych ruin rzymskiego Koloseum, które było widownią odepchnięcia Boga i podeptania człowieka przez krzyż. I oto stało się symbolem przyjęcia Boga w Chrystusie ukrzyżowanym i najwyższej godności człowieka. Przychodzimy my, dzieci stulecia, które znowu stało się widownią takiego odepchnięcia Boga przez człowieka, jak rzadko kiedy w dziejach. I staje się też widownią deptania człowieka na tyle różnych sposobów. Przychodzimy – i myśli nasze zatrzymują się przy krzyżu., którego tajemnica trwa, a rzeczywistość powtarza się w coraz to nowych okolicznościach. Wśród coraz to nowych znaków czasu. Czy to odepchnięcie Boga przez człowieka, przez systemy, które owocuje w naszej epoce odciągnięciem (a także odepchnięciem!) człowieka w tej godności, jaką ma on w Chrystusie od Boga, w tej miłości, jaką tylko Duch Boży może rozlewać w sercach naszych – czy to odepchnięcie – powtarzam – zostanie zrównoważone tak samo głębokim i żarliwym przyjęciem Boga, który przemówił do nas w Krzyżu Chrystusa? Czy zostanie zrównoważone przyjęciem człowieka w tej godności i w tej miłości, której początek jest na Krzyżu? Oto jest główne pytanie człowieka, który w Wielki Piątek staje przy krzyżu w Koloseum – i idzie śladem Drogi Krzyżowej Chrystusa. Jednakże Droga Chrystusa i Krzyż to nie tylko pytanie. To dążenie, wytrwałe, nieustępliwe dążenie – i wołanie, wielkie wołanie serc. Wołamy więc – i modlimy się wraz z Chrystusem:

„Ojczy, odpuść bo nie wiedzą co czynią!” (Łk 23, 34)

„Ojczy, Ojczy mój, czemuś mnie opuścił” (Mt 27,47)

„Ojczy w ręce Twoje oddaje mego ducha!” (Łk 23,47)

Wołamy i modlimy się jakby echem tych Chrystusowych słów: Ojczy przyjmij nas wszystkich w Krzyżu Chrystusa. Przyjmij Kościół i ludzkość. Kościół i świat. Przyjmij tych, którzy przyjmują krzyż i tych, którzy nie pojmują krzyża – i tych, którzy od niego stronią – i tych, którzy go nie przyjmują, i tych, którzy go zwalczają, którzy chcą wykreślić i wykorzenić ten znak z ziemi żyjących. Ojczy przyjmij nas wszystkich w Krzyżu Twojego Syna! Przyjmij każdego z nas w Krzyżu Chrystusa! Bez względu na wszystko, co dzieje się w sercu człowieka, czym owocują jego czyny i wydarzenia w świecie współczesnym – przyjmij człowieka! Niech Krzyż Twojego Syna pozostanie znakiem przyjęcia syna marnotrawnego przez Ojca. Niech pozostanie znakiem Przymierza. Nowego i Wiecznego Przymierza.

4. *Ojcze nasz, któryś jest w niebie*

5. *Pod Twoją obronę, uciekamy się święta, Boża Rodzicielko ...*

6. *Boże, w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że daleś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwała krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości. On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam, za Jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją że Twój sługa Papież Jan Paweł II zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen.*